



Projekty kostiumów i scenografia: Santi Migneco

Molier polsko-włoski

Rozmowa z GIOVANNIM PAMPIGLIONE przed premierą „Chorego z urojenia” w Teatrze im. J. Słowackiego

- Które to już jest Twoje teatralne spotkanie z Molierem?

- Siódme, wcześniej realizowałem jego sztuki we Włoszech, Helsinkach i kilka razy w Polsce. *Chorego z urojenia* reżyserowałem 15 lat temu w Paryżu, oczywiście w oryginalnej, z zabawną francuską obsadą.

- Co spowodowało, że po tylu latach sięgnąłeś po tę komedię, by zrealizować ją właśnie w Krakowie?

- To przedstawienie będzie stanowiło trzecią część molierowskiego tryptyku, który zacząłem realizować przed czterema laty. W 1998 roku, wraz z Instytutem Francuskim, postanowiliśmy przygotować w Krakowie festiwal molierow-

ski. Wówczas udało mi się wyreżyserować dwie sztuki Moliera - *Lekarza mimo woli* w teatrze Groteska oraz w krakowskiej PWST mało znaną, a wyśmienitą farsę *Pan de Pourceaugnac*. Gdy odwołano do Paryża dyrektora Instytutu Patricka Championa, ideę festiwalu przejęła i postanowiła kontynuować dykcja Teatru im. J. Słowackiego wraz z Józefem Opalskim, szefem artystycznym tego przedsięwzięcia. I dzięki temu dostałem propozycję zrealizowania trzeciej części owego tryptyku, którą będzie *Chory z urojenia*.

- Czy sięgając ponownie po tę komedię znalazłeś w niej nowe inspiracje reżyserskie?

- Molier był i jest mi bardzo bliskim pisarzem. Jak często w jego sztukach tak i w *Chorym...* bardzo istotny jest temat samotności, paradoksu życia, pychy i próżności człowieka. To bardzo ważny i aktualny temat. Molier pisząc tę komedię sam był od kilku lat poważnie chory na gruźlicę, pisał ten utwór poniekąd dla siebie, na zakończenie własnego życia. I opowiada w niej o sobie, a także o iluzji teatru, życia, z którym tą właśnie sztuką żegnał się. Realizując tę komedię w Krakowie, chciałem przypomnieć ją temu miastu, a poprzez to oddać hołd genialnemu Molierowi. Po drugie, mając w Krakowie takiego aktora

Dokończenie na str. 26

Molier polsko-włoski

Dokończenie ze str. 25

jak Andrzej Grabowski, który gra tytułową rolę, chciałem wykorzystać okazję, by zderzyć jego typ aktorstwa i wizerunek zdrowego, czerstwego człowieka z tematem choroby istnienia, tematem, będącym myślą przewodnią sztuki i towarzyszącym Molierowi niemal przez całe jego życie. W dzisiejszym trudnym i pogmatwanym świecie wszyscy jesteśmy chorzy, bo za często jesteśmy sami. Chcę mówić o tym problemie nie za pomocą ciężkich, psychologicznych dramatów, lecz w atmosferze głębokiego rozbawienia, śmiechu, choć i z nutą gorczy, która zawsze jest u Moliera. Traktujemy ten tekst jako rasową komedię, a nie farsę, próbujemy wydobyć z niego odrobinę metafizyki i feerii Molierowskiego humoru.

- Nie jesteś jedynym Włochem realizującym to przed-

stawienie. Czyżbyś poczuł potrzebę kondensacji włoskiej wyobraźni przy realizacji francuskiej komedii, skoro zaprosiłeś do współpracy włoskiego scenografa?

- Santi Migneco jest wybitnym artystą, wspaniałym projektantem kostiumów, pracuje w różnych krajach świata. Realizowałem z nim w Polsce wszystkie moje spektakle operowe, a także Pana de Pourceaugnac. Po raz pierwszy natomiast spotkałem się w pracy

z Maciejem Małeckim, który napisał do naszego spektaklu przepiękną muzykę. Mógł zdradzić, że finał przedstawienia pomyślany jest jako triumf polsko-neapolitańskiej muzyki, śpiewów i nastrojów, a całość utrzymana jest w kolorystyce weneckim. Miejmy nadzieję, że w tym pięknym wnętrzu Teatru im. J. Słowackiego uda nam się pokazać francuskiego autora, w polskim wykonaniu i z włoskim smakiem.

Rozmawiała: JOLANTA CIOSEK

Molier, *Chory z urojenia*, przekład - Tadeusz Boy-Żeleński, reżyseria - Giovanni Pampiglione, scenografia - Santi Migneco, muzyka - Maciej Małecki, występują: Andrzej Grabowski, Agnieszka Schimschneider, Marta Waldera, Natalia Strzelecka, Krzysztof Jędrysek, Bartek Kasprzykowski, Czesław Wojtała, Feliks Szajnert, Błażej Wójcik, Tadeusz Kwinta, Rafał Dziwisz, Anna Tomaszewska, premiera 27 kwietnia, godz. 19, Teatr im. J. Słowackiego.